

ΗΣΑΝΔΕΠΡΟΣΚΑΡ
ΤΕΡΟΥΝΤΕΣΤΗΔΙ
ΔΑΧΗΤΩΝΑΠΟΣΤΟ
ΛΩΝΚΑΙΤΗΚΟΙ
ΝΩΝΙΑ^Κ ΤΗΚΛΑΣΙ

ΤΟΥΑΡΤΟΥΚΑΙΤΑΙΣ
ΠΡΟΣΕΥΧΑΙΣΕΠΙ

Tadeusz Sozański

NET **SPOŁECZNE i WSPÓLNE**
ΧΗΦ **Studium socjologiczno-filologiczne**

ΔΕΤΕΡΑΤΑΚΑΙΣΗ
ΜΙΑΔΙΑΤΩΝΑΠΟ
ΣΤΟΛΩΝΕΓΙΝΕΤΟ
ΕΝΙΗΛΜΦΟΒΟΣ

ΤΕΗΝΜΕΓΑΣΕΠΙ
ΠΑΝΤΑΣΚΑΙΠΑΝ
ΤΕΣΔΕΟΠΙΣΤΕΟΥ
ΣΑΝΤΕΧΗΣΑΝΕΠΙ
ΤΟΑΥΤΟΚΑΙΕΙΧΟΝ
ΑΠΑΝΤΑΚΟΙΝΑ

universitas

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

© Copyright by Tadeusz Sozański and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2013

ISBN 97883-242-1983-4
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzenci

Prof. dr hab. Mirosław Chałubiński

Prof. dr hab. Włodzimierz Winclawski

Opracowanie redakcyjne

Wanda Lohman

Projekt okładki i stron tytułowych

Sepielak

www.universitas.com.pl

Spis treści

SŁOWO WSTĘPNE (9)

CZĘŚĆ I

SOCJOLOGIA TEORETYCZNA PO ZWROCIE LINGWISTYCZNYM

O przedmiocie socjologii (21) • O teorii społecznej i dyskursie (25) • O zwrocie lingwistycznym i jego wpływie na socjologię działania (27) • O semiotyce, języku i teorii aktów mowy (35) • O rozumieniu tego co społeczne u klasyków socjologii (48) • O związkach między naukami o języku i socjologią (67)

CZĘŚĆ II

SOCIALE ET COMMUNE

O języku nauk humanistycznych i hipotezie Sapira-Whorfa (79) • O genezie neologizmu *sociologie* (82) • O pojęciu wspólnoty u Greków (87) • O różnicach między grecką a łacińską koncepcją więzi międzyosobowej (98) • O opozycji *Gemeinschaft* – *Gesellschaft* (115) • O aksjologicznym aspekcie różnicy między więzią społeczną a wspólnotową (134) • O komunitarystycznym pojmowaniu wspólnotowości (140) • O zachodniosłowiańskim pomieszaniu „społecznego” ze „wspólnym” (165) • Od analiz filologicznych z powrotem do teorii socjologicznej (178)

DODATEK 1

Language does matter! Translating the first general term of social theory, *koinōnía* in Aristotle's *Politics* (199)

DODATEK 2

O trzech filarach polskiej tożsamości narodowej (229)

LITERATURA CYTOWANA (257)

INDEKS RZECZOWY (263)

INDEKS NAZWISK (275)

Contents

FOREWORD (9)

PART I:

THEORETICAL SOCIOLOGY AFTER THE LINGUISTIC TURN

On the subject matter of sociology (21) • On social theory and discourse (25)
• On the linguistic turn and its impact on the sociology of action (27) • On semiotics, language, and the theory of speech acts (35) • On how masters of sociological thought understood the social (48) • On the ties between sciences of language and sociology (67)

PART II:

SOCIALE ET COMMUNE

On the language of humanities and the Sapir-Whorf hypothesis (79) • On the origin of the neologism *sociologie* (82) • On the notion of community in Greeks (87) • On the differences between Greek and Latin conception of interpersonal bonds (98) • On the opposition between *Gemeinschaft* and *Gesellschaft* (115) • On the axiological aspect of the difference between social and communal ties (134) • On the communitarian understanding of the communal (140) • On West Slavic mingling the social with the common (165)
• From philological analyses back to sociological theorizing (178)

APPENDIX 1

(in English)

Language Does Matter! Translating the First General Term of Social Theory, *Koinōnía* in Aristotle's *Politics* (199)

APPENDIX 2

On Three Pillars of Polish National Identity (229)

BIBLIOGRAPHY (257)

SUBJECT INDEX (263)

NAME INDEX (275)

THE SOCIAL AND THE COMMON. A SOCIOLOGICO-PHILOLOGICAL STUDY

Summary

This book is an old-style scholarly dissertation which consists of 53 numbered sections supplied each with many footnotes. The subtitles (listed in the above table of contents) indicate main topics, which all revolve around the problem of whether and how conceptual images of the “social reality” created by “social scientists” depend on ethnic languages they use to portray that reality.

The initial sections of Part I focus on the impact of some linguistic paradigms and philosophies of language (Austin, Wittgenstein, Searle) on sociological theorizing, while the final sections deal with the understanding of the “social” in the writings of Comte, Marx, Durkheim, Weber, and Znaniecki. Part I is closed with an overview of the problems that lie within the boundary area between the sciences of language and sociology.

Part II begins from discussing the problem of linguistic relativity in defining the subject matter of sociology. Some historical cases (the Greek-Latin origin of *sociologie*, Weber’s decision to replace *Gemeinschaftshandeln* with *soziale Handeln*) justify the claim that two attributes, known in the English speaking world as *social* and *common*, are central to sociological discourse. There are four patterns of co-existence of these two concepts in major European languages: (i) the Byzantine pattern (Greek and East Slavic languages) in which the social is reduced to the common (*koinos*); (ii) the Latin pattern (Latin, Romance languages and English) in which *sociale* and *commune* as distinct but complementary concepts; (iii) the German pattern, turned into a theoretical distinction by Tönnies and Weber, with *Gemeinschaft* and *Gesellschaft* functioning as opposite categories; (iv) the West Slavic pattern, where both adjectives etymologically grow out from one root, so that the concepts they represent, however distinct, seem very close to each other. These patterns were identified by the author after an analysis of a number of texts containing the words that denote various forms of supraindividual entities or describe relational ties between human beings. Whereas *society* – in the meaning the term were to acquire in sociology – appeared in the age of Enlightenment, the oldest general term of social thought is the ancient Greek word *koinōnía*. This noun was used by Aristotle at the very beginning of his *Politics* as a generic term for *polis*. Some 80 translations of the initial passage into 10 languages (from Latin to modern Greek and three Slavic languages) are but part of a large multilingual collection of texts that the author examined in his book. The collection comprises Greek New Testament, where *koinōnía* is an important concept too, classical social treatises, mainly by French mas-

ters, papers (e.g., Etzioni's ASA presidential address taken here as representative of the communitarian understanding of "community"), and many other sources, including few articles in Polish newspapers containing the noun *wspólnota* (community), which word has recently become prominent in "Polish patriotic discourse" (see Appendix 2). Sociological conclusions from philological analyses are presented in the final sections of Part II. They are illustrated with a picture given in Section 53. The theoretical distinction between two types of interpersonal relationships, *communal* and *social* (associative), combines in itself three binary oppositions: (i) living together vs. living apart; (ii) a tendency toward interpersonal similarity or developing collective identity vs. an inclination to remain different or preserve individual identities; (iii) a stroke of fate or free choice as a basis for (i) and (ii).

Słowo wstępne

Habent sua fata libelli, mają swoje losy książki, albo i książeczki, bo *libellus* to coś mniejszego niż *liber*. Losy książki zależą od czytelników, słowo wstępne pisze się po to, by ich zyskać. Autor musi zrobić wszystko, by ktoś, komu książka wpadnie w ręce, nie zakończył czytania na spisie treści i przedmowie. Losy książki, które nie zależą już wyłącznie od jej autora, zaczynają się z chwilą jej narodzin na papierze. Wtedy, gdy autor nic już w swoim dziele zmienić nie może. Aby tak się stało, potrzebuje wydawcy, a w przypadku pracy naukowej, wydawnictwa, które podejmie się wydania książki na podstawie rekomendacji specjalistów z danej dziedziny wiedzy.

Libellus o ambicjach naukowych można wydać także własnym sumptem, choćby w 100 egzemplarzach. Tak właśnie uczynił Auguste Comte ze swą młodzieńczą pracą (*Prospectus de travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la société*, 1822). Jej rękopis można obejrzeć w cyfrowej kolekcji (Gallica) Bibliothèque Nationale de France. Gdyby żył w naszych czasach, swoją rozprawkę, w której postulował powołanie do życia nowej dyscypliny naukowej o nazwie *physique sociale*, z pewnością umieściłby w Internecie. Pod tym względem moje położenie było lepsze niż jego, mogłem bowiem wstawiać kolejne wersje Części II tej książki do działu „Miscellanea–Harce matematyka na humanistycznym polu” na swojej stronie internetowej (<http://www.cyf-kr.edu.pl/~usozans/>). Internetowy *samizdat* jest rzeczą wspaniałą, daje autorowi wolność. Ma jedną wadę: trudniej mu skończyć dzieło, jeśli w każdej chwili może coś jeszcze dopisać lub poprawić.

Prenatalna historia tej książki zaczyna się w momencie, gdy po zapisaniu się do International Network for Social Network Analysis otrzymałem egzemplarz czasopisma „Connections” (nr 25–1, 2003), rozsyłanego członkom tego międzynarodowego stowarzyszenia grupującego badaczy sieci społecznych z różnych krajów. Bill Richards, ówczesny współredaktor i wydawca

tego czasopisma (wszystkie z paru wyjątkami numery są dostępne w wersji elektronicznej na stronie INSNA, www.insna.org) ozdobił tylną okładkę tłumaczeniami INSNA na kilkanaście języków. Znalazłszy w wielu miejscach (w tym w nazwie polskiej) błędy ortograficzne, gramatyczne lub leksykalne (niektóre zabawne jak przetłumaczenie *network analysis* na język rosyjski jako *плетенка анализ*) posłałem obszerny komentarz na internetową listę dyskusyjną „sieciowców” (SOCNET). Zapis dyskusji z udziałem moim i kilku innych osób, zredagowany przez Richardsa, ukazał się w numerze 25–2 pod tytułem *Translating INSNA*. Dalsze uwagi na temat tłumaczenia INSNA wraz z rozważaniami dotyczącymi ogólniejszych problemów zawarłem w artykule¹, któremu nadałem formę listu do czytelników „Connections” i opatrzyłem barokowym tytułem: *Once More on Translating INSNA; on Languages and a Great English Writer Who Knew Plenty of Them and Created New; on Networks, Mathematics, Structural Analysis, and Few Other Matters*. W tym obszernym tekście zwróciłem uwagę m.in. na nietrywialność problemu tłumaczenia angielskiego przymiotnika *social* na inne języki, szczególnie te, które go nie zapożyczyły z łaciny.

Polski przymiotnik „społeczny” jest w obiegu w różnych obszarach prywatnego i publicznego komunikowania się, należy także do słów najczęściej używanych przez socjologów. Podobnie rzecz się ma z jego angielskim odpowiednikiem (*social*), co zilustruję, pokazując wyniki przeprowadzonej przez siebie (na użytek dydaktyczny) analizy zawartości anglojęzycznych tytułów dzieł podanych przez członków Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (ISA) w odpowiedzi na prośbę zarządu o wymienienie nie więcej niż 5 swoich najważniejszych lektur socjologicznych, książek opublikowanych w XX wieku (patrz www.isa-sociology.org/books/). W sondażu tym udział wzięło 455 spośród 2785 członków ISA (1997), nadsyłając łącznie 978 tytułów. W tekście liczącym 3287 słów, otrzymanym przez połączenie wszystkich anglojęzycznych tytułów, których było 827, *social* było najczęściej powtarzającym się słowem kluczowym².

¹ Artykuł jest dostępny na mojej stronie internetowej w dziale „Miscellanea”. Akademickie rozważania (np. komentarz o istocie „analizy strukturalnej”) przemieszane są tam z nieformalnymi wspomnieniami (np. opis spotkania z „papieżem” teorii grafów Frankiem Hararym na konferencji w Londynie w 1995 roku). Nowa redakcja „Connections” (Bill Richards zmarł w 2007 roku) nie była zainteresowana drukiem ze względu na znaczną objętość tekstu i niezgodność z nowym profilem pisma (preferowane są krótkie komunikaty z badań).

² Chodzi o wyrazy (rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki) i frazy, które bierze się pod uwagę w analizie treści, ze względu na ich specyficzne, samodzielne znaczenie, którego nie mają pomocnicze części mowy (rodzajniki, przyimki, zaimki, spójniki i inne) oraz niektóre

Teksty socjologiczne w zamierzeniu ich twórców mają być naukowym opisem rzeczywistości *społecznej*. Ale wtedy powstaje pytanie, o *jaką* rzeczywistość tu chodzi, jak bliżej określić jej naturę i w jakim to uczynić języku. Socjologowie piszą swoje dzieła w języku nieodległym od potocznego, ściślej mówiąc, nie w jednym języku, lecz w wielu językach narodowych, które – będąc tej trudnej do nazwania rzeczywistości integralnym składnikiem – mogą podsuwać teoretykom określone *mapy pojęciowe*. Cóż zatem oznacza *polski* przymiotnik „społeczny”? Do połowy XIX wieku jego synonimem był przymiotnik „wspólny”. Czy „społeczny” znaczy to samo co *social*? Od takich pytań zacząłem swoje filologiczno-socjologiczne, po trosze także filozoficzne dociekania. *Few can foresee whither their road will lead them, till they come to its end* (Tolkien, *Dwie wieże*). Nie wiedziałem wtedy jeszcze, że tak zaczęta droga doprowadzi mnie do napisania mojej pierwszej książki i to o tematyce dość odległej od mojej specjalności naukowej, socjologii matematycznej.

Lingwistyką w szerokim spektrum – od matematycznej teorii języków formalnych, przez klasyczne językoznawstwo, zafascynowane fenomenem wielości i strukturalnej różnorodności języków etnicznych, do filozofii języka – interesowałem się już na studiach socjologicznych, lecz nigdy przedtem nie próbowałem tej swojej pasji dać wyraz w tekście pisanym z myślą o publikacji, choćby tylko internetowej. Debiutując listem do czytelników „Connections”, chciałem także jakoś zareagować na lekceważący stosunek do „egzotycznych” światów językowych, spotykany nierzadko u *native speakers of English*, którym w życiu zawodowym nie jest potrzebna znajomość innych języków niż własny³.

Następnym krokiem na drodze prowadzącej do wydania tej książki był referat „O rozumieniu przymiotnika «społeczny» w niektórych językach

pospolite słowa (czasowniki „być” i „mieć”, niektóre rzeczowniki, jak „sprawa”, „rzecz” itp.). W tekstach angielskich najczęściej występują słowa *the, of, and*. Tak też było w badanym tekście. Pierwsze słowo kluczowe, którym było *social*, znalazło się na czwartym miejscu (105 wystąpień), wyprzedzając *in* i *sociology/ies* (63), *theory/ies* (62), *society/ies* (48), *a/an, to, structure/s* (25), *sociological* (24), *class/es* (21), *human* (21), *science/s* (21), *power* (19), *world/s* (19).

³ W świecie anglosaskim czasem pojawiają się osoby przeczące temu stereotypowi. Drugim obok Tolkiena (poświęciłem mu 2 spośród 29 odcinków wspomnianego wyżej artykułu) wybitnym Brytyjczykiem wrażliwym na odmienności językowe jest Norman Davies (*Historia, język i literatura: podróż w nieznanne*, w: *Europa między wschodem a zachodem*, tł. B. Pietrzyk, Kraków 2007). W tym kontekście wymienię jeszcze Anthony Giddensa. W 1993 roku na kongresie International Institute of Sociology w auli Richelieu na Sorbonie słuchałem jego referatu *Sociologie et sexualité*, którego spory początkowy fragment autor wygłosił po francusku.

europejskich, u klasyków teorii socjologicznej i w analizie sieci społecznych”, który przedstawiłem na XIII Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Zielonej Górze (wrzesień 2007) w grupie tematycznej „Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii”⁴. Referat obiecałem wcześniej oddać do kolejnego numeru *Studia Sociologica*, rocznika wydawanego przez Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Tak też się stało, jednak w międzyczasie z referatu zrobiła się tak obszerna rozprawa, że musiałem tekst podzielić na dwie części i tylko ta pierwsza ukazała się drukiem jako osobny artykuł⁵.

Część ta z niewielkimi zmianami i dopisanym zakończeniem (odcinki 22–24) weszła do tej książki, zachowując swój tytuł „Socjologia teoretyczna po zwrocie lingwistycznym”. Tytuł ten wziął się stąd, że wprowadzenie, które początkowo miało jedynie poprzedzać analizę znaczenia przymiotnika „społeczny” u klasyków socjologii, rozrosło się do rozmiaru samodzielnego artykułu o korzyściach, jakie *socjologia teoretyczna* – zarówno ta nastawiona na budowę *teorii trzeciej generacji* (w sensie Jacka Szmatki⁶), jak i ta, która jest pewnego rodzaju *dyskursem* – odnieść może (i już odniosła!), sięgając do dorobku współczesnych nauk o języku.

Gdy wiosną roku 2010 Część I zmaterializowała się na papierze jako artykuł w uczelnianym roczniku, Część II, równie obszerną, umieściłem na swojej stronie internetowej (www.cyf-kr.edu.pl/~usozans/). Niegasnące zainteresowanie tematem sprawiło, że tekst zaczął rosnąć, aż część ta podwoiła swoją objętość. Wtedy po raz pierwszy przyszła mi do głowy myśl, by obie części połączyć w jedno „studium socjologiczno-filologiczne”, które można by wydać w postaci książkowej. Najpierw jednak bardziej realne okazało się przedstawienie kolejnego referatu („How Main European Languages Conceptualize the Social. A Case of Linguistic Relativity”), tym razem na XVII World Congress of Sociology w Göteborgu (lipiec 2010).

⁴ Inne referaty wygłoszone w tej grupie zostały opublikowane w zbiorze *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń 2008. Informacje i rady, których udzieliła mi organizatorka grupy tematycznej i redaktorka tego tomu, pani dr Anna Horolets, bardzo ułatwiły mi nawigację po literaturze na temat *dyskursu*, jednego z kluczowych pojęć współczesnej humanistyki. Kolejne osoby, którym należą się podziękowania od autora, będą wymieniane w odpowiednich miejscach, także w przypisach.

⁵ *O rozumieniu przymiotnika «społeczny» u klasyków teorii socjologicznej i w głównych językach europejskich. Część I: Socjologia teoretyczna po zwrocie lingwistycznym*, w: *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Sociologica* III, Kraków 2010, s. 14–50.

⁶ J. Szmatka, T. Sozański, *O czterech mitach i trzech generacjach teorii socjologicznych*, w: T. Sozański, J. Szmatka, M. Kempny (red.), *Struktura, wymiana, władza. Studia z socjologii teoretycznej*, Warszawa 1993.

Końcowe odcinki *Części I* pokazują, jak przedmiot socjologii ujmowali najwięksi klasycy znani z podręczników historii myśli „socjologicznej”. W bardziej filologicznej *Części II*, która nosi tytuł *Sociale et commune*, w centrum uwagi są języki, którymi posługiwali się dawni i nowsi mistrzowie myśli społecznej, poczynając od starożytnej greki, pierwszego języka nauki w naszym, czyli europejskim kręgu cywilizacyjnym. Tematem głównym jest tu językowa relacja między *sociale* (to co „społeczne”) i *commune* (to co „wspólne”), występująca w czterech postaciach: bizantyjskiej, łacińskiej, germańskiej i zachodniosłowiańskiej (kto chciałby od razu dowiedzieć się nieco więcej o różnicach między nimi, niech zajrzy do angielskiego streszczenia na końcu książki).

Część II zaczyna się od postawienia pytania, czy hipoteza Sapira-Whorfa stosuje się do językowych reprezentacji „świata społecznego”, a kończy propozycją nowego analitycznego opisanie dwu przeciwstawnych typów relacji międzyosobowych znanych socjologom z pracy Ferdynanda Tönniesa. Socjolog ten, z wykształcenia filolog klasyczny, skonstruował swą typologię z użyciem kategorii pojęciowych łączących naturalizm biologiczny i psychologizm z niemiecką „filozofią woli”, którą przeciwstawił wywiedzionej z rzymskiej tradycji prawnej teorii „osoby”, według niego, „jedności mechanicznej” różnej od „jaźni” mającej „organiczne” podłoże. Przy podejściu kulturalistyczno-personalistycznym, preferowanym w tej książce, swój byt osobowy buduje sam człowiek, samookreślając się wobec wartości, które poznaje, mając dostęp do Popperowskiego „trzeciego świata”. W sferze odnoszącej się do relacji z innymi osobami znajduje tam dwa przeciwstawne wzory, zachowanie swej „osobności” i „osobliwości” albo „życie wspólne” z innymi i upodobnienie się do nich przez podporządkowanie swej *tożsamości indywidualnej* jakiejś *tożsamości zbiorowej*⁷, zbudowanej także na pewnej opozycji, tym razem nie „ja–inni”, ale „my – oni” czy też „swoi–obcy”. Przy takiej koncepcji różnica między więzią wspólnotową a społeczną (stowarzyszeniową) polega na przeciwstawieniu „życia razem – życiu osobno” i „upodobniania się – odróżnianiu się od innych”. Do tego dochodzi jeszcze trzeci wymiar: postrzeganie przez ludzi wiążącej ich relacji jako ustanowionej przez „los” albo „wybór”.

Takimi oto konkluzjami kończy się teoretyczny wątek *Części II*. Chciałbym nim zainteresować również tych socjologów, którym bliższy jest „humanistyczny” styl uprawiania tej dyscypliny, lecz uważają, że „dyskurs teo-

⁷ Problematyka tożsamości została obszernie omówiona w monografiach Zbigniewa Bokszańskiego (*Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005) i Tadeusza Palecznego (*Socjologia tożsamości*, Kraków 2008).

retyczny” lub „teorię dyskursywną” (sformułowaną w „języku naturalnym”) da się budować, odwołując się do *pojęć* wspólnych dla różnych języków narodowych, a zatem każdy może sobie bezrefleksyjnie „teoretyzować” we własnym języku, a produkty teoretyzowania w innych językach poznawać tylko w tłumaczeniach. Pisząc tę rozprawę, a zwłaszcza jej *par excellence* filologiczne fragmenty, zajmujące najwięcej miejsca w Części II, jako o potencjalnych czytelnikach myślałem wszakże przede wszystkim o tych, którzy czują potrzebę refleksji metateoretycznej nad wielojęzycznością humanistyki, a ponadto znają problem z własnego doświadczenia. Mówiąc konkretnie, chodzi mi o tych odbiorców literatury socjologicznej, którzy, jeśli nawet rzadko czytają prace w językach obcych, to przynajmniej lubią czasem sprawdzić, jak dane słowo lub passus w tekście, poznanym w przekładzie na język ojczysty, wygląda w języku oryginalnym. Dwujęzyczność (nabyta we wczesnym wieku poprzez równoczesne komunikowanie się z osobami mówiącymi dwoma różnymi językami) nie musi tu pomagać, chodzi bowiem o rozumienie tekstu w języku, który powinien być odbierany przez czytającego jako *obcy*, co sprawia, że i język ojczysty przestaje mu się wydawać jedynym „naturalnym” medium wyrażania myśli. Nie wypowiadam się tu w kwestii, czy samo myślenie zakłada już kompetencję językową „myślicie-la”. Pewne wydaje mi się tylko, że wrażliwość na język jako *medium* domagające się refleksji samo w sobie, ułatwia porównywanie wizji tego samego świata formułowanych w różnych językach etnicznych.

Do takich porównań potrzebny jest jakiś „język wspólny” (*hē koinē diálektos*) – jako metajęzyk oraz narzędzie umożliwiające komunikowanie się uczonym posługującym się na co dzień językami „niekongresowymi”. Pierwszym wspólnym językiem nauki była greka, potem przez ponad tysiąc lat łacina, a teraz rolę tę pełni język angielski. Nad łaciną ma on tę przewagę, że jest językiem analitycznym, a przez to łatwiejszym do opanowania przez osoby mówiące językami fleksyjnymi i aglutynacyjnymi niż odwrotnie⁸.

⁸ W językach *analitycznych* (inaczej *izolujących*) wyrażenia złożone buduje się, zestawiając ze sobą w określonym porządku proste elementy, np. *Adam loves Barbara, Barbara loves Adam*, o znaczeniu decyduje porządek (końcówkę *s* doczepioną do *love* można wyeliminować, czyniąc ten język jeszcze bardziej analitycznym). W językach *fleksyjnych* (łacina, większość języków słowiańskich) i *aglutynacyjnych* (węgierski) wyrażenia złożone też tworzy się z pewnych „klocków” (morfemów leksykalnych), do których „dokleja się” końcówki, np. *Adam kocha Barbarę, Barbarę kocha Adam, Barbara kocha Adama*; dwa pierwsze zdania znaczą to samo, porządek nie pełni tu funkcji *syntaktycznej* (*gramatycznej*), lecz tylko *stylistyczną*.

International Sociological Association poza angielskim ma jeszcze dwa „języki oficjalne”: hiszpański i francuski⁹. Do publikowania i wypowiadania się w nich socjologów zrzeszonych w tej organizacji zachęcają jej władze. Na apel poprzedniego (2006–2010) prezydenta ISA, Michela Vieviorka (nazwisko w mianowniku), przekazany komitetom badawczym, odpowiedziała m.in. Guillermina Jasso de los Santos, obecna (2010–) przewodnicząca ISA Research Committee 42 (Social Psychology), komitetu badawczego, do którego należę. Jej wypowiedź, zatytułowana *Pequeñitos Pensamientos*, ukazała się w maju 2009 w RC42 *Newsletter*, biuletynie wydawanym tylko w wersji elektronicznej (dostępnym na stronie ISA). Poznałem wtedy pełne nazwisko autorki, a przeczytawszy jej tekst z pomocą słownika, utwierdziłem się w przekonaniu, że warto badać różnojęzyczne teksty nie tylko po to, by zaspokoić swoją filologiczną ciekawość. Nie jestem jedynym socjologiem, którego intryguje wielojęzyczność mojej dyscypliny, a więc są szanse, że moją książkę czeka lepszy los niż leżenie na półkach bibliotek, którym wydawnictwa wysyłają różne dzieła i dziełka.

Jasso, zajmując się teorią *sprawiedliwości dystrybtywnej* (także od strony matematycznej), zwróciła uwagę na to, że różne języki dają ich użytkownikom różne możliwości oceniania wynagrodzenia jako „zaniżonego/sprawiedliwego/zawyżonego”. Rok później (maj 2010) odpowiedziałem, także w biuletynie RC 42, na jej krótką notę znacznie obszerniejszym tekstem pt. *Language Matters!* Postawiłem tam mocniejszą tezę. Otóż „język ma znaczenie” nie tylko przy konstruowaniu szczegółowych dyskursywnych teorii i narzędzi badawczych (skal, pytań kwestionariuszowych), ale może ingerować już na najwyższym poziomie analizy, gdy trzeba jakoś zdefiniować cały ten obszar rzeczywistości, który ma być przedmiotem poznania socjologicznego. Dla ilustracji tej tezy pokazałem, jak rozmaicie w ciągu wieków był tłumaczony na główne języki europejskie pierwszy najogólniejszy termin protosocjologiczny, *koinōnía*. Termin ten, wraz z bardziej znanym i szerzej komentowanym terminem *pólis*, pojawia się już na samym początku *Polityki* Arystotelesa, dzieła niezwykle ważnego w dziejach europejskiej myśli społecznej, przekładanego wielokrotnie na łacinę i języki nowożytne (po kilkanaście razy na angielski i hiszpański).

Rzeczownik *koinōnía* tłumaczony jest dziś na język polski jako „wspólnota”. To ostatnie słowo, młodsze od „społeczeństwa”, jest stosunkowo świeżej

⁹ Jeśli wstawić do wyszukiwarki Google wyrażenia, *social network*, *red social* i *réseau social*, oznaczające to samo (sieć społeczną) w trzech językach, wychodzi na jaw dominująca pozycja angielszczyzny (307 mln stron internetowych według stanu z 20 lipca 2012 r.) oraz wyraźna przewaga hiszpańskiego (58,6 mln) nad francuskim (26,2 mln).

daty, nie ma go jeszcze w słowniku Lindego. Zdążyło jednak wejść w obieg zanim ukazała się książka Tönniesa (1887), przez co łatwiej było przetłumaczyć na polski *Gemeinschaft* niż *Gesellschaft*. Oryginalny grecki termin często nie tyle *przekładano* z intencją jak najwierniejszego oddania jego znaczenia, ile *interpretowano* tak, by zbliżyć myśl Stagiryty do uznanego za standardowy we własnej kulturze sposobu widzenia więzi międzypersonalnej. Tak więc w łacińskich przekładach wykonanych w okresie Odrodzenia jako odpowiednik *koinōnía* na miejsce *communitas* wchodzi *societas*.

Ponad 80 przekładów początku księgi I *Polityki* na 10 języków (języki 6 największych krajów UE, łacina i język nowogrecki oraz dwa języki słowiańskie, rosyjski i czeski) to tylko część tekstów zbadanych na użytek tej pracy. Wykorzystane w niej zostały rozmaite źródła: klasyczne dzieła greckie¹⁰ (*Polityka* i *Etyka nikomachejska*, *Nowy Testament*, gdzie też pojawia się słowo *koinōnía*), traktaty mistrzów myśli społecznej i socjologów w językach oryginalnych, słowniki i różne inne materiały, w tym wypowiedzi znajdujące się na bieżąco w prasie polskiej, bo i tam w ostatnich latach często pojawiało się słowo „wspólnota”. Występowanie tego słowa i jego odpowiedników w różnych językach stało się dla mnie głównym kryterium włączania tekstów do bazy źródłowej, wciąż poszerzanej, co skutkowało rozrastaniem się Części II.

Tytuł tej części i całej książki sugeruje, że pomysł badania relacji między „społecznym” i „wspólnym” mogła autorowi nasunąć lektura „Wspólnoty i stowarzyszenia” (*Gemeinschaft und Gesellschaft*, 1887, tłumaczenie polskie, 2008). W rzeczywistości było inaczej, wszystko zaczęło się od filologicznego pytania, dlaczego autor neologizmu *sociologie* dla zaprojektowanej przez siebie dyscypliny naukowej nie wymyślił czysto greckiej nazwy podobnej do *biologie*, lecz „ukuł [...] hybrydę złożoną z części łacińskiej i greckiej”¹¹. Dzieło Tönniesa, które ukazało się 30 lat po śmierci Comte’a, wzięłam na warsztat, gdy koncepcja tego „studium socjologiczno-filologicznego” była już zarysowana.

¹⁰ Pominąłem „społeczne” dzieła Platona, których analizę pod kątem *socialis et communis* pozostawiam zainteresowanym kontynuacją moich badań. Artykuł *Language matters!* (pierwotna wersja w biuletynie RC 42) zakończyłem słowami *I would welcome any comments from ISA members who know Asian languages, for me – terra incognita*. W artykule i w książce ograniczyłem się do badania map pojęciowych „świata społecznego” w głównych językach europejskich. „Wschód” reprezentuje tu greka i języki wschodniosłowiańskie (stąd określenie: typ bizantyjski). Warto byłoby przeprowadzić podobną analizę dla głównych języków w innych kręgach cywilizacyjnych.

¹¹ L.A. Coser, *Masters of Sociological Thought. Ideas in Historical and Social Context*, 2nd Edition, New York–Chicago–San Francisco–Atlanta 1977, s. 3.

Socjologiczny charakter mojej rozprawy wyraża się, jak już powiedziałem, w „teoretyzowaniu” na temat więzi międzyludzkiej, ale jeszcze bardziej w tym, że analiza *filologiczna* została zastosowana do *tekstów*, które wybrane zostały ze względu na to, że mówią coś o rzeczywistości będącej przedmiotem badań socjologii, a nie np. o świecie roślin, albo o „rzeczywistości w ogóle”, o czym traktują teksty filozoficzne. Między filologią a filozofią, matką wszelkich nauk, trudno wyznaczyć wyraźną granicę, wszak teksty wielkich filozofów systemotwórców i wizjonerów, którzy tworzyli język filozofii, stanowią tylko niewielką część literatury filozoficznej; reszta to komentarze i interpretacje tych tekstów mało różniące się od prac filologicznych, co można poznać po pytaniach, jakie się w nich stawia; mało kto pyta czy dany klasyk ma rację, twierdząc coś o świecie czy o możliwości jego poznania, tylko czy taka czy inna interpretacja jego tez jest trafna. Tu też języki etniczne mają znaczenie, stąd ci, którym bardzo zależy na dogłębnym zrozumieniu myśli wielkiego filozofa piszącego w języku mało znanym poza jego ojczyzną (przykładem Kierkegaard), uczą się tego języka, by czytać prace mistrza w oryginale.

Stosunek socjologii do filologii wygląda podobnie, wydaje się jednak bardziej skomplikowany. Nowa dyscyplina, której pierwszą nazwą była „fizyka społeczna”, próbowała określić swoją tożsamość w relacji do nauk przyrodniczych, lecz na uniwersytetach szukała dla siebie miejsca na wydziałach, gdzie wykładano „nauki humanistyczne”, mające własny warsztat i dłuższą tradycję, więc samookreślenie się wobec nich, w tym filologii, wydawałoby się ważniejsze. W praktyce socjologia długo niczym się nie różniła od filozofii społecznej. Przełom przyniosła dopiero monografia Durkheima *Le Suicide* (1897), w której autor swoją *teorię* konfrontował z *danymi* (statystyka samobójstw). *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, praca opublikowana już w XX wieku, też miała *empiryczny* charakter, bo swój model protestanckiego etosu pracy Weber oparł na analizie odpowiednio dobranych *tekstów*. Tradycyjna humanistyka od początku była bardziej empiryczną nauką niż socjologia. Socjologowie mogli sobie „twórczo” spekulować, podczas gdy od filologa wymagano pracy na konkretnej bazie źródłowej.

Analizy filologiczne, które czytelnik znajdzie w tej książce, polegają na badaniu konotacji słów kluczowych występujących w różnych kontekstach w danym tekście lub tekstach. W ten sposób badanie fragmentów *Etyki nikomachejskiej*, *Dziejów Apostolskich* oraz *Listu do Filemona* doprowadziło mnie do wniosku, że u Greków *koinōnía* implikuje „wspólnotę posiadania”. Obok takich analiz, o charakterze *jakościowym*, do niektórych tekstów, np. najważniejszych dzieł francuskiej myśli społecznej przed Comtęm, zastosowana została *ilościowa* analiza treści. Przykład podano wyżej; ciekawszy to

odkrycie, że *société* zyskiwało z czasem coraz większą przewagę nad *communauté* ze względu na częstość występowania w tych dziełach. Analizy filologiczne tego rodzaju łatwiej dziś wykonać niż w czasach, gdy Paweł Rybicki zbierał materiały do pracy *Pojęcie społeczności u pisarzy polskiego Odrodzenia* (1957). Studiowanie starodruków w czytelni profesorskiej na pewno miało swój urok, było jednak ogromnie pracochłonne. W pierwszej połowie XIX wieku badanie tekstów wymagało od uczonego jeszcze większego trudu. Jules Barthélemy Saint-Hilaire musiał odwiedzić osobiście najważniejsze biblioteki europejskie, by się dowiedzieć, jak przed nim tłumaczono *Ta Politiká* na różne języki. Wyniki swojej kwerendy opisał w obszernym wstępie do własnego szóstego już przekładu (1837) dzieła Arystotelesa na język francuski; odnotował tam nawet pierwszy polski przekład (Petrycy, 1605), wcześniejszy od pierwszego niemieckiego (koniec XVIII wieku). Ja – nie wychodząc z domu – mogłem przeczytać wstęp Saint-Hilaire’a, a także zajrzeć do wielu wzmiankowanych tam ksiąg – dzięki szybko postępującej *digitalizacji* piśmiennictwa narodów Europy i udostępnianiu tekstów w postaci elektronicznej przez biblioteki cyfrowe. Pewne dzieła, szczególnie starodruki zdigitalizowane w trybie graficznym, mogłem obejrzeć na ekranie komputera bez możliwości automatycznego wyszukiwania słów. Inne teksty udało mi się znaleźć w Internecie w postaci nadającej się do analizy ilościowej. Książka ta mogła powstać tylko dzięki tym wszystkim technologicznym udogodnieniom. Rybicki nie miał do dyspozycji wyszukiwarki Google. Tym większy mój podziw dla tego jedyne przedwojennego uczonego, którego wykładów historii myśli społecznej miałem przyjemność słuchać na studiach socjologicznych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kończąc już opisywanie losów tej książki od poczęcia do narodzin, dodam jeszcze, że powstawała ona w czasie, gdy pojęcie wspólnoty było silnie obecne w debatach toczonych w różnych kręgach intelektualnych, z udziałem socjologów, filozofów i politologów. Na V Kongresie Obywatelskim, zorganizowanym przez Polskie Forum Obywatelskie¹², który miał się odbyć 10 kwietnia 2010 (po nadejściu informacji o katastrofie został przełożony na październik 2010), temat jednej z sesji brzmiał „Jaka wspólnotowość Polaków w XXI wieku?” a referat wprowadzający wygłosił socjolog, Marek Ziółkowski. Dużo wcześniej, 10 marca 2006, *komunitaryzm*, kierunek w filozofii społecznej (głównie amerykańskiej) odwołujący się do pewnego rozumienia wspólnotowości, omawiany był wraz z liberalizmem i konserwatyzmem na

¹² Na forum tym (informacja na stronie: www.pfo.net.pl) spotykają się uczeni i publicyści ponad polityczno-ideowymi podziałami, i zapewne z tego powodu media, które żywią się wszelkimi wojnami, mało interesują się tego rodzaju debatami.

pierwszym „seminarium lucieńskim”¹³. Dostrzeżenie, że tematyka moich badań jest „na czasie”, nie skłaniało mnie jednak do poszukiwania inspiracji w tych debatach. Biorąc „pod lupę” konkretne teksty, naukowe¹⁴, ale także wypowiedzi prasowe, nie zapomniałem oczywiście o tym, że jedne i drugie są „dokumentami swojego czasu”, a pojęcie wspólnoty jest politycznie „gorące”.

Opozycja „wspólnota–społeczeństwo” nie jest aksjologicznie obojętna, z czym wiąże się zróżnicowanie „literatury przedmiotu” powstającej i komentowanej w ramach różnych „obiegów”. Starając się zachować maksymalną inkluzywność w doborze źródeł i prac analitycznych, sięgnąłem zarówno do cenionej przez socjologów eseistyki Zygmunta Baumana (*Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, 2008), jak i do artykułu (*Ksenofobia i wspólnota*, 2003) Zbigniewa Musiała i Bogusława Wolniewicza, filozofów o zgoła odmiennej orientacji intelektualnej i politycznej. Wśród tekstów źródłowych znalazły się też teksty publicystyczne, w których „naród”, jako szczególna wspólnota, był nieraz po Norwidowsku przeciwstawiany „społeczeństwu”. Do podjęcia tej problematyki skłoniła mnie potrzeba interpretacji wydarzeń rozgrywających się poza moją „wieżą z kości słoniowej”, w której badałem konotacje „społecznej” i „wspólnej” w klasycznych tekstach. Rozważania o „wspólnocie narodowej” pierwotnie były wplecione w całość wywodów *Części II*. Obaj recenzenci uznali jednak, że niektóre moje *osobiste* oceny, szczególnie zawarte we fragmencie poświęconym „polskiej tożsamości narodowej”, z trudem mieszczą się w ramach *akademickiego* dyskursu ze względu na – ich zdaniem – nazbyt publicystyczny i subiektywny charakter niektórych sądów.

Habent sua fata et libellorum auctores. I autorzy książek mają swoje losy. „Nasza epoka jest polityczna” – napisała niedawno zmarła poetka¹⁵. Świadom możliwych konsekwencji tej prawdy, wybrałem rozwiązanie pośrednie, zgodne z moim przekonaniem, że obrona akademickiego stylu uprawiania nauk humanistycznych jest dziś jak najbardziej potrzebna, ale nie należy też ze względów pragmatycznych wyrzekać się prawa do wypowiedziania sądów wartościujących, narażających autora na przypisanie mu etykiety sympatyka tej czy innej partii. Nie pozostawiłem zatem rzeczonych rozważań w in-

¹³ *Seminaria lucieńskie 2006–2007. Referaty wprowadzające do dyskusji*, Warszawa 2008: Kancelaria Prezydenta RP.

¹⁴ W przypadku komunitaryzmu (rozważania na ten temat zajmują dość dużo miejsca w *Części II*) była to definicja wspólnoty podana przez Amitai Etzioniego w *presidential address* na dorocznym zjeździe (1996) American Sociological Association.

¹⁵ W wierszu przypominanym przez „Rzeczpospolitą” po jej śmierci czytamy dalej „Być albo nie być / Oto jest pytanie / Jakie pytanie? Odpowiedz kochanie / Pytanie polityczne”.

ternetowej „szufladzie”, lecz oddzieliłem je od akademickiego korpusu mej pracy, umieszczając je w *Dodatku 2*. Następuje on po napisanym po angielsku hiperakademickim *Dodatku 1*, który powstał ze znacznie rozbudowanej noty w biuletynie RC 42 i referatu na kongres ISA w Göteborgu.

Na koniec parę słów o *formie* tej książki. Jest to rozprawa „w dawnym stylu”, złożona z 53 numerowanych odcinków różnej długości. W obrębie obu części wstawiłem śródtytuły, aby czytelnikowi łatwiej było zorientować się w głównych tematach kolejnych partii książki. Umieszczone pod tekstem liczne przypisy, stanowią integralną część wywodów, wyodrębnioną dla ułatwienia czytania.

Za pomoc w doprowadzeniu do wydania tej książki dziękuję prof. Tadeuszowi Gadaczowi, dyrektorowi Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Dziękuję także obu recenzentom, profesorom, Mirosławowi Chałubińskiemu i Włodzimierzowi Winclawskiemu, za cenne uwagi, które pomogły mi zredagować ostateczną wersję tekstu. Osobne podziękowania należą się prof. Hieronimowi Kubiakowi. Jego życzliwość towarzyszyła mi na różnych etapach mojej drogi naukowej. Był drugim, obok prof. Pawła Rybickiego wykładowcą, którego wykłady pozostały mi w pamięci po studiach. Nie wiedziałem wtedy, że obaj byli filologami z pierwszego wykształcenia.

Kraków, październik 2012 – kwiecień 2013